Nr 14. **Dnia 20 Stycznia.** **Wtorek.** **Dnia 8 (20) Stycznia 1874. r.**

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80 półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś ŚŚ. Fabiana P. i Sebastjana M.
Środa: Ś. Agnieszki P. i Męczenniczki.
Czwartek: ŚŚ. Wincentego i Anastazego MM.
Piątek: *Zaślubiny N. M. P.* Ildefensa B.

Wschód słońca o godzinie 8 min. 0
Zachód „ „ 4 23

Długość dnia godzin 8 min. 23.
Przybyło „ „ „ 45.

Sobota: Ś. Tymoteusza B. M.
Niedziela Nawrócenie Ś. Pawła.
Poniedziałek ŚŚ. Polikarpa B. i Pauliny Wd
Wtorek: Ś. Jana Chryzostoma.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z Bożej Łaski
MY, ALEKSANDER DRUGI,
CESARZ I SAMOWŁADCA
WSZECH ROSJI,
KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI,
etc., etc., etct.

Oznajmiamy wszystkim wiernym naszym poddanym:

W ciągłej troskliwości o dobro Naszego Cesarstwa i nadanie mu najlepszych instytucji, nie mogliśmy nie zwrócić uwagi na istniejący dotychczas porządek odbywania obowiązku służby wojskowej. Według istniejących do tego czasu postanowień prawa, obowiązek ten wkłada się jedynie na stany mieszczan i włościan, i znaczna część ruskich podanych wyłączona była od obowiązku, któren dła wszystkich powinien być jednakowo świętym. Taki porządek, ustaliwszy się przy innych okolicznościach, nie zgadzając się ze zmienionemi warunkami bytu państwowego, nie zaspakaja też obecnych wymagań wojskowych. Najnowożytniejsze wypadki dowiodły, że siła państw zawiera się nie w samej liczebności wojska, lecz przeważnie moralnych i umysłowycn jego przymiotach, dochodzących do najwyższego rozwoju tylko wtedy, kiedy sprawa obrony ojczyzny staje się sprawą ogólną ludu, kiedy wszyscy, bez różnicy profesji i stanów, łączą się do tej świętej sprawy.

Uznawszy za konieczne przekształcić organizację sił wojskowych Cesarstwa na zasadzie wskazówek współczesnego doświadczenia, w 1870 roku rozkazaliśmy Ministrowi Wojny przystąpić do ułożenia projektów o doskonalszym sposobie kompletowania Naszych wojsk, z pociągnieniem do obowiązku służby wojskowej wszystkich w ogóle stanów.

Doświadczona gotowość Naszych podanych składania siebie na ofiarę rodzinnemu krajowi. stanowiła dla Nas rękojmię, że wezwanie Nasze znajdzie w sercach ruskich życzliwy odgłos. Nie zawiedliśmy się w tem. Nasza waleczna szlachta i inne nie ulegające poborowi do wojska stany, w licznych oznajmieniach wynurzyły Nam radośne życzenie dzielenia z pozostałym ludem ciężaru obowiązkowej służby wojskowej.

Przyjęliśmy te oznajmienia z rozkosznem uczuciem dumy i pełną czci wdzięcznością dla Opatrzności, która wręczyła Nam berło nad ludem, w którym miłość dla Ojczyzny i poświęcenie stanowią przekazane z pokolenia do pokolenia przechodzące mienie wszystkich stanów.

Dla nakreślenia na wskazanych głównych podstawach nowej ustawy o obowiązku służby wojskowej, była następnie utworzona oddzielna Komisja z urzędników różnych wydziałów i innych osób, posiadających należyte w tym względzie wiadomości. Ułożona przez Komisję i po szczegołowem roztrząśnięciu poprawiona przez Radę Państwa Ustawa, całkiem odpowiada Naszym widokom. Wychodząc z zasadniczego założenia, że obrona Tronu i Ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego ruskiego poddanego, Ustawa ta powołuje do udziału w odbywaniu obowiązku służby wojskowej całą ludność męzką, bez dopuszczenia wykupu pieniężnego lub zastępstwa przez ochotników. Działanie nowego prawa nie ma rozciągać się jedynie na ludność kozacką, odbywającą służbę wojskową w ustanowionym dla niej porządku, oraz na niektórych inoplemieńców, na Kraj Zakaukazki i inne wymienione w ukazie Naszym do Senatu Rządzącego odległe miejscowości, dla których wydane będą oddzielne postanowienia. Z temi wyjątkami i niektóremi w tymże ukazie określonem czasowemi ulgami, ludność męzka Cesarstwa i Królestwa Polskiego, po dojściu do 20 lat, będzie podlegała losowaniu, którem określa się jeden raz na zawsze, kto obowiązany jest iść do służby wojskowej i kto pozostaje od niej wolnym. Chociaż dla w chodzących do wojsk lądowych, określa się ogólny 15-letni termin służby, wszelako po upływie sześciu lat, a w razie możności i wcześniej, rozpuszczani oni będą do domów, z obowiązkiem stawienia się pod sztandary, za powołaniem Rządu, tylko w wypadkach nadzwyczajnej potrzeby wojskowej. Dla wstępujących do floty i do wojsk konsystujących w odległych miejscowościach, wyznaczają się osobne termina służby. Dla młodych ludzi, którzy kształcili się w szkołach, nie wyłączając i elementarnych,—termin obowiązkowego przebywania w wojskach w czasie pokoju znacznie się skraca, odpowiednio do stopnia i rodzaju otrzymanego przez nich ukształcenia i oprócz tego nadają się im inne rozmaite ułatwienia.

Zatwierdziwszy ułożoną zgodnie z temi podstawami Ustawę o obowiązku służby wojskowej i powołując poddanych Naszych, w imię drogiej dla nas wszystkich ojczyzny, do gorliwego wykonywania wkładanych na nich obowiązków, nie mamy zamiaru zboczyć od zasad, których niezachwianie trzymaliśmy się prez całe Nasze Panowanie. Nie szukamy, jak nieszukaliśmy dotąd, świetności sławy wojskowej i za najlepszy los, zesłany Nam od Boga uznajemy prowadzanie Rosji do wielkości drogą pokojowego postępu i wszechstronnego rozwoju wewnętrznego. Uorganizowanie potężnej siły wojskowej nie powstrzyma i nieopóźni tego rozwoju; przeciwni, zapewni ono regularny jego bieg, ochraniając bezpieczeństwo państwa i zapobiegając wszelkiemu targnięciu się na jego spokojność. Nadawane zaś obecnie ważne przywileje młodym ludziom, którzy otrzymali ukształcenie, niech będą nowem narzędziem do rozpowszechniania w ludzie Naszym prawdziwej oświaty, w której upatrujemy podstawę i zakład przyszłej jogo pomyślności.

Dan w St. Petersburgu 1 Stycznia roku 1874 od Narodzenia Chrystusa Pana, a 19-go Panowania Naszego.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER“.

— ***W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonaw. za NNr 364 i 1 wydanymi, zamieszczono:*** Powołując się na rozporządzenia moje zamieszczone w Rozkazach z r. 1872 za NNr 328 i 343, polecam Kommisarzom cyrkułowym, zobowiązać deklaracjami wszystkich właścicieli dorożek, omnibusów i sanek, ażeby konie ich podczas zimy, kiedy stoją na stacjach przykrywane były derkami, jak również, ażeby podczas gołoledzi konie ich były kute ostro. Za ścisłym wykonaniem czego przez dorożkarzy, zalecić służbie zewnętrznej bacznie czuwać i oprzekraczających donosić mnie dla stosownego z niemi postąpienia; obok tego uprzedzić wymienionych procederentów, że za niestosowanie się do niniejszego rozkazu oprócz przykładnego ukarania pozbawieni zostaną prawa kursowania.

— Kontrola weterynaryjna na Pradze, odezwą z daty 2 Grudnia r. z. za Nr 1043 zawiadomiła, że z powodu pojawienia się księgosuszu w m. Warszawie, ze swej strony zarządziła następujące środki ostróżności:

1) Targ na Pradze na bydło, dla potrzeby gospodarskiej wzbroniono, zaś bydło stepowe i krajowe może być wprowadzone na Pragę, lecz z warunkiem że krajowe woły sprzedawane będą na rzeź.

2) Przeprowadzanie bydła krajowego przez miasto, nie inaczej odbywać się może, jak pod konwojem strażnika Kontroli weterynaryjnej i jedynie przez ulice wolne od zarazy i

3) Dozwolonem zostaje rzeźnikom Warszawskim, utrzymywać woły stepowe w swych domach lecz tylko tym, którzy byli wyszczególnieni w rozkazie do Policji z d. 5 (17) sierpnia r. z. za Nr 317 punkt 5.

O czem oznajmiam Policji dla wiadomości. (G. P.)

(Q) W ostatnim (zeszłorocznym) zeszycie „Bibljoteki Warszawskiej“ za rok przeszły 1873-ci, znajdujemy kilka prac zajmujących. Do rzędu ich zaliczyć należy wspomnienia o Wincentym Polu, A. E. Odyńca.

Po zamieszczonej poprzednio w „Bibljotece“ ocenie krytycznej Pola przez Tyszyńskiego, Odyniec nie zamierzał bynajmniej sądzić pisarza, lecz opisał z tym wdziękiem, który tak zajmującemi czyni jego listy, pierwsze ukazanie się śpiewaka w Dreznie, i niewinną mistyfikację jakiej dopuścił się Pol względem niego samego, względem Mickiewicza, a nawet bezwiednie względem pani Klaudyny Potockiej. Sylwetka tej ostatniej powiewnie i poetycznie wyszła z pod pióra Odyńca. Anegdota o przybyciu do stolicy sasów młodego Janusza Nowiny, nie charakteryzuje

Historja o białym Kosie

Alfreda de Musset.

Przełożył
WIKTOR GOMULICKI.

(Dalszy ciąg Patrz Nr 13.)

Odkrycie to, muszę wyznać, znacznie zmieniło kierunek moich myśli. Zamiast w dalszym ciągu utyskiwać, podniosłem głowę do góry i zacząłem spacerować porynnie spoglądając przed siebie tryumfującym wzrokiem.

— Jednakże jest to rzecz nie lada—rzekłem do siebie—być białym kosem; nie przytrafia się to pierwszemu lepszemu głupcowi. Byłem naiwny, smucąc się tem, żem nie spotkał podobnego sobie, gdyż to właśnie jest cechą gienjuszu! Chciałem wprzód uciekać od świata, teraz pragnę zadziwić go i zmusić do uwielbienia. Skoro jestem tą wyjątkową istotą, w której istnienie pospólstwo nie wierzy, wypada więc żebym postępował odpowiednio, uważając się za feniksa i pogardzając resztą istot skrzydlatych. Potrzebuję kupić sobie pamiętniki Alfierego i poemata lorda Bajrona; ta posilna strawa napełni mnie szlachetną dumą i poczuciem wyższości nad tłumem. Wprawdzie już sama natura w piersiach moich dość pychy złożyła, lecz staraniem mojem winno być powiększać wszelkiemi środkami ten urok wyjątkowości jakim otoczyło mnie urodzenie. Natura zrobiła mnie rzadkim, do mnie należy zrobić się tajemniczym, Sam widok mój powinien być dla świata szczęściem i zaszczytem.

— A gdyby—dodałem ciszej—gdyby poprostu pokazywać się światu za pieniądze?.....

Ale wzdrygnąłem się na samą myśl tego kupczenia.

— Fe! — zawołałem — to niegodne szlachetnego serca! W inny sposób wywalczę sobie sławę i znaczenie. Napiszę poemat, i to nie w jednej pieśni jak Kakatogan, tylko w dwudziestu czterech jak wszyscy wielcy poeci. A nawet prześcignę ich i zrobię pieśni czterdzieści osiem, z komentarzami i suplementem! Trzeba przecie żeby świat dowiedział się o mojem istnieniu! Nie zaniedbam opłakiwać w wierszach mego osamotnienia, zrobię to jednak w ten sposób. że najszczęśliwsi będą mi zazdrościć. Skoro los odmówił mi małżonki, będę na cudze żony najstraszniejsze rzeczy wygadywał. Dowiodę jak na dłoni, że wszystkie winogrona są zbyt zielone, prócz tych któremi ja się karmię. I słowikom się dostanie. Przekonam wszystkich, że ich pieśni szkodliwie działają na nerwy i że ich metoda nic nie warta. Przedewszystkiem zaś zdobędę sobie wpływowe stanowisko w literaturze bieżącej. Otoczę się dworem złożonym nie tylko z dziennikarzy, ale ze znakomitych autorów a nawet autorek. Napiszę sztukę dla panny Rachel, a jeżeli grać jej nie zechce, roztrąbię na cztery strony świata, że jako artystka nie wytrzymuje porównania nawet ze starą prowincjonalną aktorką. Udam się do Wenecji i w samym środku tego czarownego miasta, zaraz przy *Canale grande*, najmę sobie wspaniały pałac Mocenigo który kosztuje cztery liwry i dziesięć soldów na dobę Odnalazłszy między jego murami wszystkie marzenia jakie pozostawił tam autor *Lary*, z głębi mego zacisza zaleję świat potopem rymów mieszanych à la Spencer, w których rostopi się moja dusza potężna. Zmuszę do wzdychania wszystkie sikory i sprawię, że wszystkie turkawki będą kwiliły, wszystkie słomki zalewały się łzami i wszystkie sowy zanosiły się od płaczu. Sam jednak okażę się nieprzystępnym żadnemu wzruszeniu. Groty miłosne będą odbijały się od mego serca jak od opoki. Napróżno będą mnie oblegali prosząc o litość nad biednemi, dla których moje pieśni stały się przynętą miłosną, odpowiem wszystkim pogardliwie „furda!“ O chwało nad pojęcie! Rękopisma moje będą się sprzedawały na wagę złota, a książki za ocean popłyną. Rozgłos, zaszczyty i bogactwa, będą mnie zewsząd ścigały, ja jednak pozostanę obojętnym na hołdy otaczającego mnie tłumu. Jednem słowem, stanę się prawdziwym białym kosem, wzorem pisarza ekscentrycznego, którego kochają, czczą i wielbią, a który jest jednocześnie kapryśnym i zrzędnym nie do zniesienia.“

VII.

Potrzebowałem zaledwie sześciu tygodni na przygotowanie mego pierwszego dzieła. Był to, jak sobie postanowiłem, poemat o czterdziestu ośmiu pieśniach. Znajdowały się w nim pewne niedostatki, które wyniknęły z nadzwyczajnego pośpiechu w pracy, pocieszałem się jednak myślą, że publiczność nawykła do li-

wprawdzie bliżej Wincentego Pola, nie rzuca nowego światła ani na człowieka, ani na pisarza, ale wprowadza nas jeszcze raz w tę cudowną atmosferę duchową, „o której oddechu, wedle słów Pola, trudno dać wyobrażenie dzisiejszemu pokoleniu.“

I w istocie nie wiele kto dzisiaj może sobie zdać sprawę z nastroju ducha wśród którego genialna plejada poetów ówczesnych żyła ciągłą wymianą natchnień i uderzeń serca; z atmosfery takiej miłości mogła wykwitnąć era arcydzieł na którą długo zapewne czekać będziemy, my opierający wzrost naszej literatury na zasadach Towarzystwa wzajemnej nienawiści!

Dział podróży wybornie jak zawsze reprezentuje swemi listami do przyjaciół, J. Horain. Dobrowolny nasz emigrant kreślący z werwą drogę swoją do Ameryki, opowiada czytelnikom „Bibljoteki“ wylądowanie chwilowe w Southampton, i wrażenie jakie na nim Anglja pozostawiła. Humor i dowcip niewyczerpany nie odstępują go ani na chwilę i usposobiają czytelnika w ten sposób, że gotów podróżnikowi darować koncepta wątpliwej wartości przytrafiające się od czasu do czasów wśród tej ciekawej korrespondencji. Zachwyt swój dla wielkiej Brytańji wyraża p. Horain w następującym komicznym wykrzykniku:

— Gdzież jestem o bogi! Co to za kraj! Policjant częstuje porterem; nieznajomi ściskają za ręce; kupiec nieproszony ustępuje z ceny; szynkarka nie przyjmuje podarunku. A wszak ja tylko o trzy dni drogi od Warszawy, a o cztery od Wilna!

Kronika zagraniczna zapełnia tym razem pewne przepomnienia i opuszczenia. Jestto może dowód sumienności kronikarza, który nie chciał zamknąć roku 1873, opuściwszy z niego cokolwiek, czytelnik jednak spotyka się tam ze zbytnio oddalonemi od końca roku sprawami, ażeby go mogły zająć w kronice, która ma być ciągłem odbiciem chwili obecnej. Do takich zaliczyć można wspomnienie o zmarłym już dawno Manzonim; wzmiankę o pamiętniku Paul de Kocka, z którego wyjątki aczkolwiek ciekawe, przeciążają kronikę; poemat Hugona „la Liberation du sol,“ przedstawienie jego Marji Tudor; kilka słów o skarbcu Pryama w Troi odkrytym dawno przez Schliemana i przypomnienie o śmierci Gaboriau, nieżyjącego już od kilku miesięcy. O pożarze za to Wielkiej Opery, t. j. o fakcie najświeższym i z różnych względów najciekawszym, kronikarz zaledwie wspomina. Kronika, jak zwykle, przeplatana jest przekładami wierszy, między któremi zdarzają się i piękne; nie możemy jednak pojąć co skłoniło kronikarza do zakończenia jej zupełnym przekładem sceny Legouvégo, która mimo swej istotnej wartości, nie powinna tak bardzo przeciążać tego sprawozdania literacko-naukowo-artystycznego, tem więcej że „Gazeta Polska“ znacznie dawniej zamieściła w feljetonie tłómaczenie tego utworu Legouvégo.

Trudno także zdać sobie sprawę z pobudek skłaniających pana Adama Rzążewskiego do zamieszczenia artykułu z poważnym tytułem: „Stosunki i wzajemna korrespondencja Wespazyana Kochanowskiego z Janem Gawińskim.“ Są to szczegóły, które według słów samego autora, „nie mają wprawdzie wielkiej doniosłości historycznej, nie wiele także dają materjału biograficznego, ale natomiast charakteryzując domowe i prywatne życie poetów, dają pojęcie o ich przyjaźni, swobodzie ducha i szczerej nie raz wesołości.“

Przyznajemy, że w przytoczonych w artykule wierszach na próżno szukaliśmy owej charakterystyki, która jedynie mogła usprawiedliwić ogłoszenie korrespondencji tych dwóch przedstawicieli literatury polskiej z XVII wieku.

Sprawozdanie pana Aleksandra Lessera o wystawie między-narodowej sztuk pięknych w Wiedniu, grzeszy pobieżnością.

Artykuł „Posiadłości angielskie w Indjach,“ jest ustępem częścią streszczonym, częścią dosłownie przetłomaczonym z dzieła Fr. Hellwalda (Die Russen in Central Asien.) Nie daje on naturalnie dokładnego wyobrażenia o samej książce, ale zawiera kilka ciekawych szczegółów o upadającym w Indjach wpływie Anglji i o roli w Azji środkowej Rossji, która według autora, ma trzy cele w Azji. Pierwszy, czyli zdobycie Indji, jest najnieprawdopodobniejszy; drugi, czyli usiłowanie rozstrzygnięcia tutaj kwestji wschodniej jest możebny, i nareszcie trzeci, zdobycie przewagi handlowej w Azji a przez to i ogarnięcie handlu świata, jest pewny.

W dziale piśmiennictwa krajowego i zagranicznego zajmującem jest sprawozdanie z pierwszego tomu *Historji Rossji*, Bestużewa Riumina, w której autor między innemi, wyraża powątpiewania co do autentyczności Kroniki Nestora.

O skończonej w grudniowym zeszycie powieści Kraszewskiego „Hrabina Cosel,“ która już ukazała się w oddzielnych odbitkach, podamy czytelnikom naszym oddzielne sprawozdanie.

Wiadomości miejscowe.

═ W dniu wczorajszym rozpoczął się wykład nauk na drugie półrocze 1873/4 r. w tutejszym Uniwersytecie.—Liczba studentów w tymże Uniwersytecie jest następująca: na fakultecie filologicznym, 38, fizyko-matematycznym 84, prawnym 247, lekarskim 282, razem 651; dodawszy do tego: wolnych słuchaczy 61 i farmaceutów 153, razem wszystkich słuchaczy 865.

═ Pomiędzy narożną kamienicą p. Pawłowskiego na przeciwko zamku na Krakowskiem-Przedmieściu, a ogródkiem przytykającym do Kościoła św. Anny, znajduje się dzwonnica oznaczona N-rem 367 (62) przytykająca jednym bokiem do pomienionej kamienicy.

W dzwonnicy od frontu jest sklep w którym sprzedaje się nafta, olej i tym podobne palne materjały.

Właściciel pomienionego sklepu, opuszczając go wieczorem z Soboty na Niedzielę w d. 10 Stycznia, drzwi zaryglował, pozostawiwszy w biórku, postawionem na kontuarze pareset rubli, a że był przekonany że nikt tam wejść nie zdoła, kluczyk w biórku pozostawił.

Jest wprawdzie ze sklepu wyjście do składu, tak dobrze jednak zabezpieczone, że tamtędy nikt nie mógł wejść, tem więcej że okienko wychodzące do ogródka wspomnionego, silnie było zakratowane.

Złodzieje, czy też złodziej, nocną porą przypuścili szturm do owego okna, kratę wyłamali, a dostawszy się do wnętrza składu, chcieli wyrwać drzwi, te jednakże czy silniejsze od siekiery której kawał na podłodze został, czy też podobno ze sklepu obmurowane, stanowiły zaporę nieprzebytą.

Lecz zapomnieliśmy że złodzieje mają rozum prawdziwie złodziejski — mur przedzielający lamus od sklepu, wyłupali, a więc dostali się do przybytku mieszczącego naftę i gotowiznę.

Tu zapalili lampę stojącą na biurku i zabrawszy pieniądze, za swoje grabieżcze trudy, mniej więcej ze dwieście rubli, swisnęli na świat Boży, tąż samą dziurą którą weszli.

Gdy właściciel przybył nad ranem, mocno się zadziwił po otworzeniu drzwi, gdy spostrzegł palącą się lampę naftową, a następnie przekonał się o smutnej rzeczywistości.

Podejrzenie padło na dawnego posługacza, który już był odprawiony — został aresztowany.

Niema jednak tego złego, coby drugim na pożytek nie wyszło — nabraliśmy bowiem przekonania, że dziś ani kraty ani mury nie przedstawiają dostatecznego ubezpieczenia od ratunku.

Że wreszcie jak na teraz skończyło się na dotkliwej dla poszkodowanego kradzieży lecz jakby to się mogło stać, gdyby ogień od pocierania zahałki był się zapruszył pomiędzy palne materjały, lub gdyby lampa całą noc tam pozostawiona, spadła z kontuaru rozszerzając pożogę.

Wtenczas dzwonnica wyleciałaby w powietrze, kościołowi mogłoby się także dostać, a i ludzie zajmujący oboczną trzypiętrową kamienicę, pytanie czyby nie ulegli podobnemu losowi, jaki w roku zeszłym spotkał tych, co połamali ręce i nogi w kamienicy w Lublinie, obok której w sklepie nafta się zapaliła.

═ Jak wiadomo firma Lilpop, Rau i Spółka przetworzyła się z dniem 1 stycznia r. b. na Akcyjne Towarzystwo Przemysłowe Lilpop Rau i Loewensztein. Otóż jednocześnie z rozpoczęciem swych czynności Towarzystwo postanowiło uregulować stosunki swe z pracującemi w jego fabrykach rzemieślnikami, których liczba przenosi 3,000; chciano mianowicie polepszyć robotnikom warunki bytu i w wypadkach choroby.

W tym celu w miejsce istniejącej przy fabrykach po dziś dzień kassy wsparcia, Towarzystwo utworzyło nowego rodzaju instytucję, której głównem źródłem utrzymania będą składki obowiązkowo płacone przez pracujących w zakładach Towarzystwa a celem udzielenie porady lekarskiej i wsparcia pieniężnego biednym rzemieślnikom lub ich rodzinom. Wsparcie z wyjątkiem pierwszych trzech dni wynosić ma dziennie po kop. 30 dla czeladników a po kop. 20 dla pomocników i uczniów. Po trzech tygodniach w razie potrzeby wsparcie to będzie powiększone do kop. 50 dla czeladników a do kop. 35 dla uczniów i pomocników. Chorzy, którzy z polecenia lekarza leczeni będą w szpitalu niezależnie od kosztów szpitalnych dostawać będą dla swych rodzin po kop. 10 czeladnicy i po kop. 5 pomocnicy.

Zapomoga w ogóle trwać ma przez miesięcy dwa, w wyjątkowych zaś wypadkach miesięcy cztery. Udzielanie nadzwyczajnych zapomóg Zarząd Towarzystwa pozostawia do swego uznania. Na koszta pogrzebu zmarłego rzemieślnika wypłacać się będzie rubli 15 dla uczni i pomocników rubli 7 kop. 50.

Składkę płacić będą pracujący od zarobku do rubli 7 za czas dwutygodniowy kop. 15, od zarobków wyższych, dochodzących do rs. 10 kop. 30. Od zarobków większych za każdą przewyżkę pięcierublową lub mniejszą po kop. 15.

Składki te Zarząd umieszczać ma w Kasie Oszczędności na imię właściwych rzemieślników, którzy jednak sum swych podnosić nie będą mogli aż za zgodą Zarządu Towarzystwa. Skoro uczestnikowi uzbiera się summa 50 rubli zarząd przeniesie ją do Kassy Przemysłowców Warszawskich gdzie procent jest znacznie większy niż w Kasie Oszczędności.

---

chych artykułów gazeciarskich, tak łatwo niedostrzeże.

Poemat mój miał powodzenie godne swego autora, to znaczy: niesłychane. Przedmiotem jego była moja własna osobistość; zamknąłem się w nim cały, hołdując ówczesnej modzie poetyckiej. Rozpowiadałem w nim przebyte cierpienia z zachwycającą kokieterją, i wtajemniczałem czytelnika w najdrobniejsze szczegóły domowego życia, o ile przedstawiały one żywsze zajęcie, tak, że sam opis gniazdka matczynego zajął nie mniej jak czternaście pieśni. Wyliczyłem wszystkie jego szpary, wypukłości, otwory, wiórki, kolce, skazy, barwy i odcienia. Pokazałem je czytelnikom z wierzchu, ze spodu, w głębi, po brzegach, w kierunku prostym i ukośnym. Przechodząc do materji, z których zostało zrobione, nie opuściłem ani źdźbła trawy, ani słomki najmniejszej, ani suchego listka, ani ułamka drzazgi, ani nóżki odłamanej chrabąszczowi. Był to opis nad opisy! Nie sądźcie jednak, że wydrukowałem go za jednym zamachem, narażając się na to, żeby czytelnicy wybredniejsi opuścili go nie przestudjowawszy. Bynajmniej. Podzieliłem go umiejętnie na drobne porcyjki, któremi naszpikowałem opowiadanie. W ten sposób ani jeden szczegół nie został uronionym, gdyż czytający w najciekawszym i najdramatyczniejszym ustępie poematu spotykał niespodzianie piętnaście stronnic o gnieździe, które musiał rad nie rad połykać. W tem jak sądzę spoczywa jedna z największych tajemnic sztuki, że zaś ja ani chciwym ani zazdrosnym nie jestem, oddaję ją przeto na użytek powszechności.

Cała Europa wprawiona została w podziw ukazaniem się mojej książki. Przyjęła ona z zachwytem objawy przyjaźni jaką raczyłem jej okazać. Czyż mogło być inaczej? Nie tylko bowiem wyjawiłem przed nią wszystkie okoliczności dotyczące mojej osoby, ale nawet wyspowiadałem się z marzeń i majaczeń jakie przesunęły się przez moją mózgownicę od drugiego miesiąca życia. Między innemi powtórzyłem odę skomponowaną w jajku, na jakiś czas przed wykluciem. Nie sądźcie jednak, że zajęty samym sobą zapomniałem o kwestji tak dziś żywo obchodzącej ogół: o przyszłych losach ludzkości. Bynajmniej. Przedmiot ten wydał mi się zajmującym i naszkicowałem w jednej z chwil wolnych rozstrzygnięcie kwestji, które uznano ogólnie za wystarczające.

Zarzucany byłem pochwałami prozą i wierszem, odbierałem listy winszujące i anonimy z oświadczynami miłości. Co się zaś tyczy wizyt, trzymałem się skrupulatnie raz przyjętego postanowienia, to znaczy, że drzwi moje zamknięte były dla wszystkich. Nie mogłem jednak uniknąć przyjęcia dwóch cudzoziemców, którzy zaanonsowali się jako moi krewni. Jeden był Kosem z Senegalu, a drugi z Chin.

— Ah bracie nasz!—mówili ściskając mnie do uduszenia— jak wielkim ty jesteś Kosem! Z jaką prawdą i z jakim artyzmem odmalowałeś w swym poemacie cierpienia zapoznanego gienjusza! Jakże wybornie pojmujemy twoje bóle i twoją wzniosłą pogardę motłochu! Echo tych uczuć odnaleźliśmy w nas samych. Oto dwa sonety, które ułożyliśmy wspólnie które tobie bracie w ofierze składamy.

— Prócz tego — dodał chińczyk — racz przyjąć to oto muzykę, którą ułożyła własna moja żona do przegrywki twego poematu. Odgadła i wyraziła w nie z cudowną prawdziwie intuicją najtajniejsze myśli autora.

— Panowie!—odrzekłem — o ile mogę sądzić, oby dwa jesteście obdarzeni wielkiem sercem i światłym umysłem. Wybaczcie jednak, że zadam wam jedno pytanie. Zkąd pochodzi wasza melancholja?

— Eh, panie! — odpowiedział mieszkaniec Senagalu—spojrzyj tylko jak ja wyglądam. Wprawdzie pierze moje są dość piękne, posiadają bowiem tę zielonawą barwę, która tak efektownie połyskuje na kaczkach, ale cóż z tego, kiedy dziób mam zbyt krótki a nogi za długie! Przytem jakże fatalnie szpeci mnie ten ogon tak wyciągnięty, że cała moja figura dorównywa zaledwie dwom trzecim częściom jego długości. Na honor jest od czego przyjść do ostatniej passji i zniechęcenia!

— Mój los — odezwał się chińczyk — jest stokroć jeszcze boleśniejszym. Ogon mego kolegi zamiata chodniki, mnie zaś przeciwnie ulicznicy palcami wytykają za to, że prawie zupełnie ogona nie posiadam.

(Dalszy ciąg nastąpi).

= Wystawa posągu Baudoina w gmachu Magistratu m. Warszawy przedłużoną została aż do przyszłej niedzieli.

— „Nowoje Wremia" podają, że towarz: pruskiej wrocławsko-warszawskiej kolei żelaznej poczyniło nowe kroki u rządu rossyjskiego o dozwolenie mu dla skończenia budowy linji moskiewsko i kijowsko-brzeskiej,—przedłużyć drogę wrocławską od granicy rossyjskiej przez Sieradz do Łodzi dla złączenia się z koleją łódzką z gałęzią od Sieradza do Kalisza. (G. H.)

— W Towarzystwie „Harmonia" przyjęci zostali przez ballotowanie na Członków Towarzystwa: Panowie Tytus Bauer, Max Dau, Franciszek Langer, Stanisław Łysakowski, A. Schober, Oskar Stiller i Ignacy Szewczykowski.

— (Art. nad.) — *Szanowny Redaktorze!* Omnibus kolei żelaznej konnej, stanowi ważny środek komunikacyjny dla Warszawy i może być bardzo użytecznym, jeżeli w stale oznaczonych terminach kursować będzie. Warunki te mieliśmy w dawnych latach, w ostatnich jednak czasach, z powodu przewozu towarów, omnibusy te kursują bardzo nieregularnie.—W interesie więc dobra ogólnego, pożądanem byłoby, aby Zarząd kolei konnej ogłosił, o jakich godzinach ze stacji omnibusy wychodzić będą. z szacunkiem *W. M.*

= Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, w d. 12 stycznia 1874 r. odbytem, przyjęci zostali na członków rzeczywistych Towarzystwa JWW. i WW. Radca Stanu Paszkiewicz Jan były Inspektor Gimnazjum, Brzozowski Karol, obywatel ziemski, Paszkowicz Kazimierz, obrońca przy Warszawskim Departamencie Rządzącego Senatu, Ciechanowiecki Konstanty, Petrych Józef i Serkowski Jan.

— *Szanowny Redaktorze!* W jednym z zakładów drukarskich zaplątało się pewne indywiduum, które nie dosyć, że szczebiotliwością swoją przeszkadzało nam w pracy, ale z postępem czasu, zaczęło samo pobudzać do kłótni i swarów; dając najmocniejsze przekonanie, że nie posiada ani wychowania ani warunków wymaganych od dobrego kolegi. Na szczęście ktoś wytłumaczył *niepotrzebnemu dodatkowi*, że jest zbytecznym, jakoż szczęśliwie powędrował sobie dalej. Otóż przejęci wdzięcznością dla Stwórcy, składamy jednego rubla na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci, który raczysz doręczyć gdzie należy.

= Reżyserja opery zamierza wkrótce wznowić operetkę p. n. „Dobranoc panie Pantaleon" i „Verbum Nobile" Moniuszki. W tej ostatniej operecie rolę po panu Prohazce obejmie pan Wasilewski, po panu Kellerze pan Szczepkowzki (syn), a po panu Ziołkowskim pan Suszyński. Z dawnego personelu „Verbum Nobile", zostają tylko przy swoich rolach: panna Wołkowska i pan Kozieradzki.

= Pan Gustaw Frieman, Solista Dworu Hessen-Darmsztadzkiego wyjechał wczoraj do Petersburga.

= W tym tygodniu, w Teatrze Rozmaitości wystawioną będzie komedja w trzech aktach Bałuckiego p. n. „Emancypowane".

— *Pani M. N.*— Co dziwnego? Już Kant o tem wiedział, że plamy na księżycu w oczach zakochanego wyglądają jak para kochanków, a w oczach wieśniaka jak wóz z sianem. Wierszyk o którym mowa, mimowolnie pokazał pod mikroskopem to, co raz po raz piemka pozytywistyczne wygadywały na przeszłość kraową. Nie wzdrygano się na maleńką rzeczywistość zwierciadła, ale wzdrygnięto się na powiększony do absurdum jej obraz. Zatem artysta w pierwszem wiedzeniu dopiął swego. Co do drukowanych ubolewań nad wydawcą, może pani masz słuszność, że wierszyk posłużył tylko za pretekst zalecania kogoś ze swoich względom wydawcy. Cóż robić? „Walka o byt..."

= Dnia 14go b. m., we wsi Ryki powiecie garwolińskim, zdarzył się smutny wypadek przy wybieraniu kartofli z kopca przez dwie dziewczyny 18 – 20-letnie i chłopca 13to-letniego w obec karbowego dworskiego; w chwili gdy ten ostatni wyszedł na zewnątrz, kopiec cały, zbudowany w kształcie piwnicy, zawalił się i ciężarem swoim zgniótł wspomniane troje ludzi, których po rozkopaniu kopca, znaleziono nieżywemi. (Wiek.)

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, w gserni pod Nrem 1 na ulicy Fabrycznej, w skutek zbyt wysokiej temperatury w piecach do topienia kruszczu, zapaliły się krokwie i dach, lecz ogień przez przybyłą natychmiast straż ogniową ugaszonym został. Strata dotąd niewiadoma.

— W szpitalu Ś-go Ducha, pomieszczonym został Jan Szymański robotnik, lat 14 wieku liczący, przywieziony ze wsi Leszno, powiatu Błońskiego, któremu maszyna obcięła wszystkie palce u ręki prawej.

— W cyrkule Łazienkowskim, w domu Nro 1, przy ulicy Górnej, Aleksander Wagner, 10cio-letni syn wyrobnika, upadł i złamał prawą nogę.

— W cyrkule Zamkowym, w domu Nro 5 przy ulicy Furgbackiej, Marjanna Pawłowska wyrobnica, spadła ze schodów i złamała prawą nogę; odesłaną została do szpitala Dzieciątka-Jezus. (Gaz: Polic:)

— W dniu wczorajszym, w cyrkule Sobornym, w domu pod Nrem 8 przy ulicy Długiej, Walenty Grabowski krawiec, żona jego i troje dzieci, w skutek zawczesnego zatkania pieca napalonego węglami kamiennemi, zagorzeli, przyczem Grabowski upadłszy, zranił sobie o stół głowę. Cała ta rodzina po udzieleniu jej natychmiast przez Policję pomocy, przywróconą została do czucia i zdrowiu jej niezagraża niebezpieczeństwo.

— W cyrkule Łazienkowskim, Jan Bach, zdejmując z woza kosze z butelkami upadł na bruk, rozbił głowę i do szpitala Ś-go Rocha odesłanym został. (G. Polic.)

---

† Pojutrze, t. j. we Czwartek d. 22 b. m., o godzinie 10-tej z rana, w kościele Ś-go Aleksandra odprawioną będzie Wotywa żałobna, za spokój duszy ś. p. Marji z Pilińskich **Czeklińskiej**, na którą pozostały mąż wraz z dziećmi, zięciem i wnukami, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —755—

† Stroskany mąż i ojciec, Kleofas Konopka Budowniczy Kom. Rz. Sprawiedliwości—po stracie najlepszej żony, Agnieszki **Konopkowej**, donosi, iż w dniu 22 b. m. o godzinie 9-tej z rana, za jej duszę—Artura-Emilji i Leonarda dzieci i Tekli Stokowskiej, odprawi się Nabożeństwo w kościele Ś-go Ducha, na które uprzejmie zaprasza Znajomych, Przyjaciół i Krewnych. —756—

† Józef **Celiński**, obywatel ziemski powiatu błońskiego, dnia 8 b. m. zakończył życie w Davos, w Szwajcarji, po długich cierpieniach, przeżywszy lat 39. Pozostała żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w dniu 22 b. m., t. we czwartek, o godzinie 11tej rano, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej; następnie na przeprowadzenie zwłok z tegoż kościoła do grobu familijnego na Powązki, o godzinie 3ciej po południu. —737—

† W dniu wczorajszym, przeniósł się do wieczności ś. p. Leon **Patek** obywatel, były oficer byłych wojsk polskich, przeżywszy lat 73. —754—

† W dniu dzisiejszym, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami rozstał się z tym światem ś. p. Stanisław **Ratyński**, b. inżynier, obywatel m. Warszawy. Pozostała w głębokim smutku wdowa wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego na Nabożeństwo żałobne w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, we czwartek w dniu 22 b. m., o dodz. 11-ej rano i na eksportację zwłok na cmentarz powązkowski tegoż dnia o godz. 5-ej po południu odbyć się mające. —765—

† Składam niniejszem, w mojem, Matki mojej, oraz całej Rodziny imieniu, najszczersze podziękowania: Szanownemu Towarzyst. Dobroczynności, Bractwu Ś-go Rocha, Przyjaciołom i Kolegom ś. p. Ojca mojego Szymona **Kassyanowicza**, oraz wszystkim Życzliwym, którzy towarzysząc w dniu 11 stycznia r. b. smutnemu obrzędowi pogrzebu Jego oddali wraz z nami, ostatnią posługę Zmarłemu. Niemniej załączam podziękowanie nieznanym autorom wspomnień pośmiertnych w NN-rach 7 i 8 obu Kurjerów zamieszczonych. *Stanisław Kassyanowicz.* —752—

Wiadomości polityczne.

Zajmujący epizod wydarzył się na posiedzeniu sejmu pruskiego w zeszły piątek. Po długiem milczeniu znowu gromkim głosem swoim przemówił z trybuny parlamentarnej p. Bismarck. Wyzwało go do walki stronnictwo katolickie. Dep. Biesenbach ponowił był interpelację wniesioną jeszcze 9 grudnia a pozostawioną bez odpowiedzi przez p. ministra Falka. Interpelacja dotyczyła bezprawnie wywieranego wpływu ze sfer wyższych na wyborców w okręgu düsseldorfskim Izba przyjęła wywód towarzyszący interpelacji oznakami niezadowolenia. Minister Fask, zkorzystał z tego, i na objawionej niechęci Izby oparł swoją odpowiedź; ta, oczywiście, sympatycznie przyjęta być musiała. Wystąpiła na jaw kwestja patryotyzmu katolików i mieszkańców nadreńskich. Minister, słowami a większość sejmu, gestami i wykrzyknikami rozwiązali ją w sposób niekorzystny. Dep. Malinkrodt poparł interpelację Biesenbacha wykazał nicość odpowiedzi ministerjalnej, przedstawił wpływanie na wyborców jako stały systemat rządu w regencjach katolickich Westfalji, prowincji Nadreńskich i podnosząc rzuconą rękawicę, wystąpił w obronie patryotyzmu Nadreńczyków. „W ostatniej wojnie powiedział Malinkrodt, Nadreńczycy przyjęli udział z całą gotowością do ofiar dla tej prostej przyczyny, że w żaden sposób nie chcieli zostać Francuzami. Czy może zaprzeczycie, panowie, temu, zawołał mówca, że człowiek stojący u steru naszego rządu wyrzekł, iż jest daleko mniej Niemcem niż Prusakiem? Czy zaprzeczycie temu, że w swoim czasie nie było dla niego bynajmniej zbyt trudnem odstąpienie lewego brzegu Renu t. j. Palatynatu, Regencji Koblenckiej i Trewirskiej? Tu znowu niechęć Izby. Deputowany woła: Czyście byli obecni przy pierwszej rozmowie generała włoskiego Govone z prezesem ministrów (w kwietniu 1866 r.)? W aktach urzędowych znalazłem dowody, na których odparcie daremnie dotychczas czekałem i czekam. I teraz zapytuję was kto z nas ma więcej patryotyzmu: „Wy czy my?" (liberalni czy katolicy).

Zatelegrafowano zaraz do księcia-kanclerza z doniesieniem o skandalicznych oskarżeniach; rozprawy poszły dalej swym biegiem a książe kanclerz pospieszył do Izby, aby czemprędzej odeprzeć zarzuty i nie pozwolić na to, izby je telegraf w surowym stanie po świecie rozniósł.

Mowa księcia odsłoniła bardzo ciekawe jego pojęcia o wolności słowa i druku, raz jeszcze ujawniła niepomierną jego pychę. Według księcia oskarżenie opiera się na faktach bezcelnie zmyślonych. Nienawiść zpotwarza księcia. Nigdy nie mówił nawet książe o odstąpieniu choćby jednej wioski, jednego zagonu niemieckiego. Całe oskarżenie jest kłamstwem bezwstydnem dla oczernienia osoby książęcej. Od przeciwników politycznych nie żądaksiążę względności, ale ma prawo wymagać aby wobec zagranicy traktowano rząd z większą przyzwoitością. Publikacja Lamarmory, z której według swego oświadczenia zaczerpnął przytoczone fakta Malinkrodt, zdaniem ks. Bismarcka jest czynem przestępnym. We Włoszech przygotowują już nowe przepisy karne dla powściągania podobnych przestępstw, jakiego się dopuścił Lamarmora. Gdyby ks. Bismarck chciał się wywzajemnić Lamarmorze, mógłby daleko więcej o nim powiedzieć. Nikt nie ma prawa żądać od naczelnika rządu usprawiedliwienia się ze swych czynów z trybuny parlamentarnej. Gdyby książe chciał odpierać wszystkie zarzuty, jakie mu stawiają nieprzyjaciele, całe jego życie nie wystarczyłoby na to. „Ale dumny jestem z tego—zakończył p. Bismarck, że mogę się nazwać człowiekiem najsilniej i najpowszechniej nienawidzonym w Europie".

Radzibyśmy wierzyć, pospołu z najlepszymi Niemcami w zaprzysiężenie się Bismarcka, że nigdy nie mówił nawet o odstąpieniu choćby jednej wioski, jednego zagonu obsianego koniczyną, a należącego do Niemiec, ale zeznania Lamarmory, Benedettego, Drouyn de Lhuys'a, ochoczą tę raźność zupełnie nam prawie odbierają. Przeciwnie, wbrew temu co zaręcza uroczyście p. Bismarck, mamy prawo mniemać, że książękanclerz istotnie mówił o odstąpieniu jednego przynajmniej zagonu niemieckiego w r. 1866, ale jednocześnie wierzymy w to, że wcale nie myślał wykonywać zobowiązań swoich w rzeczywistości. Niedołężna, bo bezsilna polityka Napoleona IIIgo, zawarta cała w dydyplomatyzowaniu, niezdolna odważyć się na śmiałe czyny, nie potępiająca wielkiemi strategicznemi linjami czasu, ale wybierająca zawsze manowce najubocźniejsze, dała się wyprowadzić w pole lisiej przebiegłości księcia-kanclerza. Na niej zbudował książe-kanclerz tak zwaną jedność niemiecką, a właściwie wszechwładztwo pruskie; przez nią zapewnił zwycięztwo sztandarom pruskim w Czechach. Aż do chwili odniesienia tego zwycięztwa trzymał Francję z daleka od sceny właściwego działania, zapobiegał zbrojnej interwencji przez obietnice odstąpienia przypuśćmy jednego lub kilku zagonów niemieckich między Mozellą i Renem. Z chwilą zwycięztwa pod Königsgraetz, kiedy Francja zbyt późno opatrzyła się jakie ją niebezpieczeństwa od Pruss zwycięzkich czekają, p. Bismarck mógł śmiało zawiedzionej dyplomacji francuzkiej rzucić w oczy ironję: „A teraz odbierajcie sobie Prussy nadreńskie!" Francja, po pokoju Nikolsbarskim była słabą, niezmiernie słabą; żołnierze jej i działa istniały tylko na papierze; Niel nie był jeszcze przyprowadził swej reformy. Prussy uspokojone od Niemiec południowych i Austrji, mogły przyjąć walkę, ale się na nią nie odważyła Francja.

Historja dokładniej kiedyś rolę odegraną przez księcia kanclerza w r. 1866 wyświeci. Sąd jej oczyści zupełnie ówczesnego prezesa ministrów z zarzutów niepatrjotyzmu. Książe przyrzekając Francji odstąpić bawarski Palatynat, jeśli nie własne swoje, pruskie territorjum był jak najlepszym patrjotą, nie myślał nigdy o dotrzymaniu danego słowa. Przyrzeczenie z jego strony było tylko manewrem politycznym. Cięższą będzie miał sprawę przed sądem historji książę Bismarck, gdy mu potomność przypomni to, że był więcej prusakiem niż niemcem. Tego zarzutu na posiedzeniu z d. 16-go b. m. książe kanclerz wcale nawet nie podniósł; nie miałby co przeciwko niemu postawić, a samo zapędzenie się na tor myśli, poruszonej przez Malinkrodta, byłoby bardzo niebezpiecznem, mogło bowiem odsłonić czarny punkt całej dzisiejszej jedności niemieckiej, ogólnie niemieckiego patrjotyzmu. Dobrze więc uczynił p. Bismarck, iż oskarżenie deputowanego katolickiego zbył zupełnem milczeniem. Strona przeciwna niepotrzebnie nawet wywlekła na jaw fakt, ktory najwłaściwiej powinien był znaleść dla siebie miejsce w sporach parlamentarnych sejmu niemieckiego a nie pruskiego.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu myślało dnia 17-go odbyć posiedzenie w nocy, aby tylko jak najprędzej uchwalić prawo o merach. Dzienniki notują różne poprawki, z jakiemi lewica i prawica krańcowa przy obradach nad prawem występowały aż do dnia 17 b. m. Wiadomo już, że prawo w głównych zasadach swoich zostałe uchwalonem. Stanowczem dla przyjęcia tych zasad było odrzucenie wniosku Ducarra, aby rząd zobowiązać do wybierania merów z pośród rad municypalnych.

Zbyt uroczystem było doniesienie telegramu niedzielnego o odpowiedziach ministrów Decazes'a i Brogliego, na zapytania o stosunkach z Niemcami i Włochami. Rozprawiano nie na trybunie, ale w przysionkach Izby. Oświadczenia miały charakter ściśle prywatny, urzędowy przyobloką dopiero przy interpelacji Du Templa, dotyczącej obsadzenia poselstwa przy królu włoskim. Wiadomo, że termin dla tej interpelacji nastanie po uchwaleniu prawa o merach, a uchwalenie jest już bardzo blizkiem.

Dzienniki niemieckie zwróciły uwagę na przemowę noworoczną gen. Ladmirault do garnizonu paryzkiego. Generał miał tam mówić o potrzebie zapewnienia Francji *przewagi* w Europie—wyraz drażliwy dla Niemcow. „Agencya Havasa" przeczy iżby go generał użył w swej allokucji. Z doniesień wszakże dotychczasowych widać, iż gubernator Paryża istotnie zapędził się po za granice niezbędnej dyplomacji.

„Evènemeat" podaje wieść, że po uchwaleniu nowych podatków (co do których niema jeszcze porozumienia między ministrem skarbu a Kommisją budżetową) zgromadzenie narodowe odroczy się na trzy miesiące. Przez ten czas komissja dwudziestu pięciu royalistów wypracuje projekta konstytucyjne mające zorganizować rzeczpospolitą. Prawodawcy narodu projekta roztrząsną i na podstawie praw już uchwalonych, wybory do nowej Izby, odbędą się na wiosnę roku przyszłego.

Doniesienia szczegółowe z Hiszpanji wskazują, że zasługa Domingueza w zdobyciu Kartageny jest żadną. Fort Atalaya poddany został d. 11 b. m. przez zdradę, a reakcja w warowni była wtedy tak silną, że junta żadnego już nie miała znaczenia i uciekając na pokład „Numancji" zrobiła wszystko co mogła zrobić najlepszego. Obecnie admirał Chicarro dopomina się od Francji wydania Contrerasa wraz z juntą. Moriones jak to przewidywano doliną Ebro doszedł do Mirandy i stał tam jeszcze d. 15 b. m. Zamierza on więc dostać się na powrót na teatr wojenny w Nawarze. W Barcelonie 12-go wieczorem zmożono zupełnie powstańców. W dwa dni później alkadowie przystąpili do odbierania broni mieszkańcom.

Jeden z dzienników roztrząsając artykuł „Norddeutsche Allgztg" nie bez zasady przychodzi do wniosku, że książe Bismarck podburzając na Francję, nie ma na widoku polityki wojennej względem swej sąsiadki, polityki którąby się bezpośrednio z sympatji klerykalnych rządu francuzkiego wykluć musiała, lecz chce tylko wywiesić stracha wojennego, aby na sejmie niemieckim, zapowiadającym silną opozycję, łatwiej wymódz nowe fundusze na uzbrojenia, nowe przepisy mające uwieńczyć doskonały już i tak systemat wojskowy. Co do sejmu niemieckiego, to rząd liczy w jego składzie 252 stronników swoich, reszta około 150 należeć będzie do opozycji. Jestto stosunek dotychczas nie bywały; pierwszy raz książe kanclerz będzie miał twardy orzech do zgryzienia, ale go zgryzie; tak znowu przeciwnicy silnymi nie są, aby mogli wywrócić i księcia kanclerza i jego politykę. Rozprawy tylko w sejmie nabiorą dramatyczności, staną się bardziej niż przedtem zajmującemi, ożywią się i zasilą ogólną reakcję przeciwko Berlinowi.

Włochy w okólniku dyplomatycznym poręczają przyszłemu konklawe niepodległość obrad w Rzymie. Watykan z kardynałami w murach jego zasiadającymi uważany będzie tak jak gdyby znajdował się po za granicami Państwa Włoskiego. Rękojmia ta może być szczerą; przez nią chce rząd włoski wpłynąć moralnie na Europę, aby nie pozwalała wybierać Papieża po za Rzymem. Nic pewnego powiedzieć nie można o zbiorowej akcji europejskiej w tym przedmiocie.

Biskup Pernambuco w Brazylji został uwięzionym. Sprawa jego podobną jest do sprawy arcybiskupa Ledóchowskiego.

Z Sumatry donoszą o nowych działaniech wojennych pod Kratonem. Aczyńcy napadli na główną kwaterę holenderską; telegram mówi, że zostali odparci. Dnia 12 stycznia rozpoczęto bombardowanie warowni. Holendrzy myśleli przypuścić szturm zaraz po zrobieniu wyłomu. Jeden z rządów okolicznych sprzymierza się z Sułtanem Aczynu. Holendrzy daremnie starali się pozyskać jego neutralność obietnicą, że państewka blokować mu nie będą.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 20-go stycznia godz. 12 w połu.

Paryż 19-go Dziennik „Univers" zawieszony na dwa miesiące za ogłoszenie listu biskupa z Perigneux z komentarzami. Między Włochami i Francją zniesiono paszporta.

Paryż 19-go. Zgromadzenie przyjęło artykuł 2 prawa o merach. Obniżenie kursów na giełdzie przypisywane w części nagłej śmierci Nertona, znanego spekulanta.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej*, ma zaszczyt zawiadomić, że dnia 22 b. m. we Czwartek, o godzinie 8-ej wieczorem, grać będą w Resursie Panny Herman, bilety wejścia wydawane będą, we Wtorek 20 b. m. od godziny 5 do 8 po południu, dla Członków i ich Rodzin po kop. 50, a dla nie Członków, po Rsr. 1 od osoby. 2—2 —710—

— **Jan Gulski**, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, z dniem 8 stycznia r. b. przeniósł swą Kancellarję pod Nr 1768 (nowy 10), ulica Sto-Jerska. Interessantów przyjmuje w zwykłych godzinach.
(1—3) —720—

— **P. Denhardt**, *Dyrygujący Zakładem dla Jąkających się w Burgsteinfurt w Westfalji*, przybył dnia 6 (18) b. m. do Warszawy, i przyjmuje zgłaszających się codziennie od godziny 4tej do 6tej po południu, u Doktora Kazimierza Rosenthala, ulica Nowe-Miasto, Nr 19 nowy (332). Prospekt bezpłatnie.
(5—6) —258—

— Jakób *Fenigstejn*, właściciel składu płótna i gotowej bielizny w Hotelu Niemieckim wyjechał za granicę celem sprowadzenia świeżych towarów z najcelniejszych fabryk i magazynów. —753—

— *Odpowiedź na list z dnia 9-go b. m. z podpisem E. P.* — Wszystkie życzenia w tem liście objawione mają być święcie spełnione, dodać mi tylko wypada, że Matkę Męża swego pismem swem poniżasz, a co do mnie, szczycę się Bogu dzięki dobrem imieniem, a tem samem korzystnie dla żony i dzieci. List Pani E. P. zostawiam sobie na pamiątkę by w czasie potrzeby go użyć. — Nauki jakie mi dajesz zastosuj do siebie byś do podobnych pisania listów wyzutych z wszystkiego, nie używała dziecka swego 12sto-letniego.
—672— *F. H.*

W dniu 9 (21) Stycznia 1874 roku o godzinie 10-tej zrana sprzedaną zostanie w drodze przymusowego wywłaszczenia

Nieruchomość Nr 2968

przy ulicy Solec w m. Warszawie położona, składająca się z kamienicy dwupiętrowej murowanej i innych zabudowań. Ogólna rozległość tej nieruchomości wedle taksy biegłych na gruucie dokonanej wynosi łokci 8527. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 15,643 kop. 76, jako $^2/_3$ szacunku taksą wykrytego. Wadjum rs. 1000. Bliższe objaśnienia w Kancellarji Pisarza Trybunału, i u podpisanego sprzedaż popierającego Obrońcy, przy ulicy Długiej pod Nr 14 zamieszkałego.

Ksawery Tatarkiewicz. Patron.
2—2 — 718 —

OPERA WŁOSKA.

Jutro 21 Stycznia
Bal Maskowy, Verdi. Abonament lit. A.
Panie: Pasqua, Mecocci, Grabowska.— Panowie: Celestini, Sovestre, Gasperini, Siwicki.
W próbie ŻYDÓWKA, HUGONOCI.

TEATR WIELKI.

Jutro: **Bal maskowy** ab. A. Nr 6.

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: **Młodzieńcza Miłość, Piosnka Wujaszka, Marcowy kawaler.**

— W dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera zamieszczonym jes Rozkaz JW-go Ober-Policmajstra m. Warszawy, odnoszący się do porządku przejazdu tak wozów naładowanych ciężarami, jak i lekkich pojazdów przez most Aleksandrowski; — tudzież Wykaz dochodu Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej jak i Warsz.-Bydg. za m. Grudzień r. z.—Ogłoszenie Biura Informacyjnego o nędzy wyjątkowej etc. etc.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 20 Stycznia 1874 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. SR.			
Półimperiały Ros. rs. 6 kop. 44.				
Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 66.				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 12.				
Austrjackie floreny w bilet. k. 67.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	30	94	—
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	75	93	45
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	92	65	92	35
Listy zastawne miasta Warszawy. .	88	10	87	80
Listy Likwidacyjne rs. 100.	79	15	78	85
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	96	50	95	50
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . (	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . (				
„ „ „ „ z r. 1866 . (	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . (				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	88	50	87	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	70	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—		142	50
Akcje Dr. żel. War.-Tarespolskiej. .	114	—	113	25
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	130	—	127	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	100	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	—		—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $31\frac{1}{9}$.
Od Likwidacyjnych kop. $54\frac{4}{9}$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $38\frac{8}{9}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $151\frac{2}{18}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. $12\frac{1}{2}$ rs. 108 k. $82\frac{1}{2}$
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $32\frac{1}{2}$, rs. 7 k. $30\frac{1}{2}$.
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 60 rs. 87 k. 30
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 96 k. $37\frac{1}{2}$ rs. 95 k. $92\frac{1}{2}$
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 3 cali 10.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek.)

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 14. Wtorek Warszawa, d. 8 (20) Stycznia 1874 r.

W Rozkazie Warszawskiego Ober Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 352 wydanym zamieszczono: Zmieniając rozkazy do Policji z r. 1866 za NNr 205, 251 347, Policmajstrowie właściwi, okolnikiem z dnia 31 maja (12 czerwca) 1867 r., za Nr 58911, otrzymali odemnie rozporządzenie, względem zalecenia służbie Policyjnej, naznaczonej na most Aleksandrowski, ażeby dla uchylenia trudności, wynikającej z zaprowadzonego poprzednio porządku przejazdu powoli i koniecznie rzędem, wozów naładowanych ciężarami i innych powoli postępujących, dozwolić lekkim pojazdom, wymijać wspomnione wozy umiarkowanym kłusem i dla większego ułatwienia komunikacji przez most, nie wzbraniać tymże pojazdom, przejeżdżać i przez szyny konnej drogi żelaznej, przestrzegając jedynie, ażeby dla uniknienia nieszczęśliwych wypadków, przejazd onych, nie miał miejsca w czasie zbliżania się pociągów wspomnionej drogi.

W ponowieniu czego polecam Kommisarzom cyrkułów: Zamkowego i Pragskiego, jak również i oficerowi starszemu Oddziału Rezerwowego, surowo nakazać służbie Policyjnej naznaczonej na most Aleksandrowski, ażeby ta nie wzbraniała lekkim pojazdom, wymijać umiarkowanym kłusem inne ładowne wozy i przejeżdżać szyny konnej drogi żelaznej, w odległości zapewniającej bezpieczeństwo od zbliżających się pociągów takowej, bacząc jednakże przy tem, ażeby wszystkie fury i w ogólności wozy z ciężarami, przejeżdżały przez most koniecznie wolno, jeden za drugim, w równej linji z każdej strony trzymając się bezwarunkowo ręki prawej i o ile można bliżej brzegów mostu, pod surową za najmniejsze odstąpienie od niniejszego rozporządzenia odpowiedzialnością służby Policyjnej, na most Aleksandrowski naznaczonej.

(G. P.)

— *Wykaz Dochodu na Drodze Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej za miesiąc Grudzień 1873 roku.* W mcu Grudniu 1873 roku Ilość osób: 96605, towarów pudów 5,715,182, dochody od osób, tłómoków i t. p. rs. 92,117 k. 94, od towarów rs. 220,066 k. 69½, różne dochody rs. 46,443 kop. 97½, razem rs. 358,628 k. 61. W miesiącu grudniu 1872 r: Ilość osób 86,735, towarów pudów 5,431,295, dochody od osób, tłómoków i t. p. rs. 75,805 k. 38½, od towarów 213,248 kop. 97½, różne dochody 36,317 kop. 66½, razem rs. 325,372 k. 02½.— Zatem w r. 1873 więcej: Ilość osób: 9,870, towarów pud. 283,887, dochody od osób, tłómoków i t. p. rs. 16,312 k. 55½, dochody od towarów rs. 6,817 k. 72, dochody różne 10,126 kop. 31, razem 33,256 k. 58½.—Od 1 stycznia do 31 grudnia 1873 r: Ilość osób 1,282,142, towarów pudów 72,337,857, dochody od osób, tłomoków i t. p. rs. 1,241,139 k. 47½, od towar. 2.663,334 kop. 54, różne dochody rs. 244,820 k. 33, razem 4,149,294 kop. 34½.—Od 1 stycznia do 31 grudnia 1872 r: Ilość osób 1,183,672, towar. pud. 58,779,994, Dochody od osób, tłómoków i t. p. rs. 1,118,908, kop. 89½, od towarów rs. 2,219,623 k. 67, różne dochody rs. 221,130 kop. 76½, razem rs. 3,559,663 kop. 33 Zatem w roku 1873 więcej: Ilość osób 98,470, towarów pudów 13,557,913, dochody od osób, tłómoków i t. p. rs. 122,230 k. 58, od towarów rs. 443,710 k. 87, różne dochody rs. 23,689 kop. 56½, razem rs. 589,631 k. 01½. —693—

— *Wykaz Dochodu na Drodze Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej za miesiąc Grudzień 1873 r.* W miesiącu grudniu 1873 r: Ilość osób 26,246, towarów pudów 1,787,895, dochody od osób, tłómoków i t. p. rs. 21,952 kop. 07½, dochody od towarów rs. 50,495 kop. 30, różne dochody rs. 18,030 k. 34, razem rs. 90,477 kop. 71½.—W miesiącu grudniu 1872 r: Ilość osób 23,471, towarów pudów 1,616,959, dochody od osób, tłómoków i t. p. 17,303 kop. 34½, od towarów rs. 46,776 kop. 06½, różne dochody 22,578 kop. 72, razem rs. 86,658 kop. 13. Zatem w roku 1873 więcej: Ilość osób 2,775, towarów pud. 170,936, dochody od osób, tłómoków i t. p. rs. +4,648 kop. 73, dochody od towarów rs. +3,719 kop. 23½, różne dochody —4,548 k. 38, razem +3,819 k. 58½.—Od 1 stycznia do 31 grudnia 1873 r: Ilość osób 357,732, towarów pudów 17,222,974, dochody od osób, tłómoków i t. p. rs. 285,728 k. 59½, od towarów rs. 515,521 kop. 31, różne dochody 165,571 kop. 69½, razem rs. 966,821 kop. 60. — Od 1 stycznia do 31 grudnia 1872 r: 334,897, towarów pudów 14,858,381, dochody od osób, tłómoków i t. p. rs. 257,616 k. 00½, od towar. rs. 447,477, k. 11, różne dochody rs. 178,099 kop. 18, razem rs. 883,192 k. 29½. — Zatem w roku 1873 więcej: 22,835, towarów pudów 2,364,593, dochody od osób, tłomoków i t. p. rs. +28,112 k. 59, dochody od towarów rs. +68,044 k. 20, różne dochody —rs. 12,527 kop. 48½, razem rs. +83,629 k. 30½. —692—

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej: Ulica Erywańska Nr 8.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
7	Zajęcza	Galska Apol.	Ciężko chora, dzieci drob. 4.
6	Gęsta	Milczyńska Z.	Wdowa dzieci drob. 3.
9	Wolska	Popławska J.	Wdowa dzieci drob. 3.
10	Prosta	Mazurkiewicz	Wdowa, dz. drob. 4.
3	Prosta	Kuliński Wł.	Żona chora, dz. drob. 4.
20	Chmielna	Sokalska Kat.	Wdowa lat 65, ciężko chora,
30	N.-Praga	Zagórna Józ.	Wdowa chora. dz. dr. 4.
67	Solec	Adamska Kat.	Lat 80, ciężko chora.
30	Nowolipie	Bielecka Mar.	Wdowa, dzieci drobnych 4.
17	Freta Wąz.	Müller Marja	Mąż opuścił, chora obłożnie, dzieci drobnych 3.
13	Miła	Pietruch Bar.	Wdowa, dzieci dr. 3.
20	Nowolipie	Bulińska Julja	Lat 80, niewiadoma.
6	Gołębia	Opaczeska Z.	Ciężko chora, dz eci dr. 2.
23	N.-Praga.	Wasil Ko.....	Chory na konwulsje, dzieci drobnych 3.
1	Wilcza	Wojcicka Kat.	Wdowa lat 84, chora.

NA NOWYM-ŚWIECIE WPROST STATUY KOPERNIKA.

NA LESZNIE WPROST ULICY RYMARSKIEJ.

W SKŁADZIE HERBATY POD FIRMA J. KACZKOWSKI.

NAJTAŃSZE DRZEWO
NAJLEPSZE WĘGLE

obstalunki przyjmowane są

w Składach Herbaty L. Krupeckiego

Furman obowiązany jest na żądanie

Drzewo w sążeń ułożyć, do czego wozi z sobą Ramy na ten cel urządzone.

Węgle przemierzyć do czego wozi z sobą korzec ostemplowany.

W razie jakiej niedokładności, najuprzejmiej proszę dać znać do Handlu Herbaty wprost statuy Kopernika, zkąd wysłany zostanie delegowany dla sprawdzenia. 4—6 — 315 —

NA KRAKOW.-PRZEDM. W DOMU PRZECHODNIM ROESLERA.

N. Crionas P. Nicolas

Wyborowe tytonie nie przetarte, w cenach od 96 kop. do 4 rs. za funt. Lekkie, średnie i mocne.

W Składach J. ROSENBLUMA.

2—8 — 638 —

Manometry

mające 3, 4, 6 cali średnicy, do 20 Atmosfer,
po rs. 11, 12½, 14 za sztukę.

Wentyle

żelazne z flanszami na ½, 1, 1½, 2, 2½ 3 4 cale otworu
rs. 4,30, 6,10, 10, 14,20, 21, 29,90 44 za sztukę,
nne wymiary po cenach stosownych oraz wszelkie inne armatury, poleca

15—0 — 9771— H. SOMYA, w Warszawie, Marszałkowska Nr 41.

Warszawska Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów,

(dawniej OSTROWSKIEGO i S-ki),

wyrabia: **żelazne szafy kassowe** różnych wymiarów i po różnych cenach, **z najlepszego** materjału, zastosowując do nich sztuczny zamek Amerykanina **YALE'GO.** Sprzedają się w składzie Głównym przy ulicy Senatorskiej Nr 473d, obok kościoła Ś-go Antoniago. 5—0 —13,027—

Pasy skórzane

angielskie do maszyn, bardzo trwałe, podług szerokości, od rs. 1 za funt.

Gazę jedwabną

na pytle, w najlepszym gatunku, 42 cale szerokości, po cenach:

Nr	000	00	0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	i t. d
po rs.	1,70	1,75	1,80	1,85	1,90	2	2,10	2,20	2,30	2,40	2,50	2,60	2,70	2,90	3,10	za łokieć

Biorącym większą ilość odstępuje się **znaczny rabat.**

H. SOMYA.

18—0— 9768 — w Warszawie, Marszałkowska Nr 41 nowy.

Nowy transport CYGAR

wyborowych, importowanych Hawańskich, różnej mocy i formy, nadszedł do

Składów J. ROSEBLUMA.

2—8 — 639 —

Na Conto corrent

poliniowany papier, po cenie umiarkowanej, w Zakładzie Introligatorskim **W. Kreusch,** przy ulicy Żabiej, w oficynie pałacu JW. Hr. Ord. Zamojskiego. —519—3—6

BILLARD

Mahoniowy, w dobrym stanie, z wszelkiemi rekwizytami, jest do sprzedania. Wiadomość w handlu win przy ulicy Chłodnej Nr 28.

Cena bardzo przystępna.

3—3—440 —

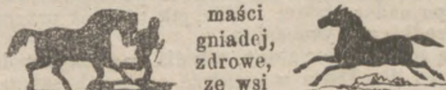
BAWARJA

wraz z Billardem, Lodownią i wszelkiemi przyrządami, przy ulicy Podwale Nr 256, do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość na miejscu. —527—3 3

APTEKA

Który z PP. Aptekarzy na prowincji, ma takową do sprzedania, zechce nadesłać listownie warunki do Apteki W-go Kucharzewskiego, ulica Senatorska Nr 480 w Warszawie, pod lit. B. Z. —643—2 —3

DWA KONIE,



maści gniadej, zdrowe, ze wsi sprowadzone, w 5 tym roku jeden, 2-gi 5 lat skończonych, 4 werszki, rassy angielskiej, z Janowskich koni, obydwa po Nekerze, synie Northendenta falbluta, z Angli sprowadzonego dla Stada Janowskiego, są na sprzedaż w Hotelu Polskiem. Wiadomość u Szwajcara. —472—3—4

WĘŻE PARCIANNE

(KONOPNE).

do sikawek ogrodowych, pożarnych i do pomp dla rozprowadzania wody.

1½	cala szerokie	po kop.	16.
1¾	"	"	16.
2	"	"	17.
2¼	"	"	19.
2½	"	"	21.
2¾	"	"	23.
3	"	"	25.
3¼	"	"	28.
3½	"	"	30.
3¾	"	"	32.
4	"	"	34.
4¾	"	"	36.

Za stopę bieżącą miary angielskiej kupującym w większych partjach, odstępuje się rabat, stosownie do ilości stóp od 5—15%.

Łączniki mosiężne (szrubunki) do powyższych kiszek.
Wiadra płócienne pożarne, polecają

Kraft et Kuksz,

6—0 8818 — w Warszawe, ulica Miodowa Nr 490/1

WEŁNA LEŚNA LAIRITZA

(Waldwolle, Gicht-Watte),

oraz wyroby z wełny sosnowej, jako to: Kaftany Kalesony, Napierśniki, Kolana-rozgrzewacze, Skarpetki, Pończochy i Ekstrakt z jodeł sosnowych (Pinus Silvestris). Wyroby powyższe używają się bardzo skutecznie przeciwko cierpieniom reumatycznym, czem przekonywa, że fabryka tychże wyrobów otrzymała medale i honorowe dyplomy na wystawach w Paryżu, Metz, Kolonji, Oporto, Sztettinie, Poznaniu, Hamburgu i ostatnio na wystawie powszechnej w w Wiedniu. Wyroby z tejże fabryki w całym Królestwie jedynie tylko dostać można w sklepie **Z. NIPANICZ,** ulica Graniczna Nr 16. 5—6 — 234 -

EXTRAIT VÉGÉTAL DE ROSES ET DE VIOLETTES

aux jaunes d'oeuts.

ED. PINAUD.

Pour dégraisser les cheveux, leur donner du brillant,
Préparé par **Ed. PINAUD**, Perfumeur Chimiste, fournisseur patente de S. M. le Reine d'Angleterre, 37. Bt. Strasbourg **Paris.**
Se trouve chez tous les principaux Perfumeurs et Coiffeurs. 6—13 —12.830—

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specjalnie przygotowana z Bizmutem,

NIEDOSTRZEZONA PRZYSTAJE DO CIAŁA

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, NA ULICY DE LA PAIX **9,**

dostać można w Warszawie w zakładzie Fryzjersko-Perukarskim pana K. Pochoreckiego i w Zakładzie Perukarskim pana A. Lipink, oraz w Perfumerji p. Śniechowskiego.

—8954—38—78

W nowo otworzonej PRACOWNI

przy Alei Jerozolimskiej Nr 17 nowy, w oficynie na dole, na przeciw bramy, przyjmują się do roboty wszelkie **ubiory damskie** i **bielizna,** wykończające się z całą starannością i gustem, po cenach nader umiarkowanych. Tamże przyjmuje się **szycie** na **łokcie.** 2 6—583—

Z powodu zwinięcia jednego składu, wyprzedaje się

DRZEWO

sosnowe i olszowe, w klocach i sążniach, kompletnie suche, po cenie **zniżonej.** Wiadomość i obstalunki w składzie papieru i Galanterji

B. BOLCEWICZA,

Nowy-Świat, Nr 41, lub na miejscu w składzie. Tamka Nr 8. 3—6—370—

Fotografje arcydzieł rzeźb włoskich i zabytków sztuki Rzymskiej,

w wielkim formacie, roboty jednego z najpierwszych Europejskich Artystów. Nowy-Świat, Nr 12, lewa oficyna, 1-sze piętro, od 10 do 4 po południu. —362—3—3



KARETA

w dobrym stanie, lekka, średnia, na 4 osoby, z walizami, jest do sprzedania w Hotelu Niemieckim. Wiadomość u Szwajcara.

—464—3—6

Do sprzedania:



KARETA

podwójna, w dobrym stanie, za

bardzo przystępną cenę.

Wiadomość Długa Nr 22, w Kantorze wynajmu powozów. 2—4—696—

Jest do sprzedania



PARA KONI

młodych, silnej budowy, karecianych. Widzieć można

tylko do piątku,

w hotelu „na Dziekance" u furmana Wawrzeńca. 1—3 726—

KARETA

bardzo mało używana, zdatna do miasta lub na wieś, zostawiono do sprzedania przy ulicy Długiej Nr 22, dom Jasińskiego, w kantorze Najmu Powozów. 745—1—3

GŁÓWNY SKŁAD KAWIORU

B. MIEDWIEDNIKOWA,

przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Piotrowskiego, Nr 496,

Nadszedł znowu transport świeżego Astrachańskiego, **KAWIORU** zupełnie mało solonego, oraz **Łososia** Elbląskiego, **Sardynek** z Nanti, **Siomgi** mało solonej **Śledzików** Archangielskich, **Minogów** Rygskich, **Groszku** i **Sera** zielonego **Szamai** wędzonych. **B. MIEDWIEDNIKOW.** 1—3 — 747 —

W księgarni GEBETHNERA i WOLFFA znajduje się na składzie:

Część Elementarna Wykładu Nauk

przeznaczona do pomocy w domowem wychowaniu,

przez **NARCYZĘ ŻMICHOWSKĄ.**

2—8 Wydanie drugie zmienione i dopełnione. Cena **rs. 1 kop. 35.** —495—

BIBLJOTEKA ROMANSÓW I POWIEŚCI

Prenumerować można u wydawcy, we wszystkich Księgarniach i Kantorach, miesięcznie po kop. 45 lub pocztowo po kop. 22½, z przesyłką kwartalnie rub. 1 kop. 60.

W roku b. powyższe wydawnictwo w objętości **znacznie powiększone** zostanie, gdyż zawierać będzie przeszło **1250** stronnic druku wielkiego formatu najnowszych i najciekawszych Romansów i Powieści.

W obecnym kwartale zamieszczamy: Romans Emila Gaboriau pod tyt.:

„NAD PRZEPAŚCIĄ"

Której początek nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie, i drugą powieść pod tyt., **Wzgórza Chaumont,** przez Karola Deslys.

Wydawca Józef Kaufmann, w Warszawie, ulica Trębacka Nr 9.

4—6 —218—

Cena zniżona!

Baudouin de Courtenay J.

O drewne polskom jazykie do XIV stoletia

Cena zniżona z 2 rs. na 1 rs.

Tegoż autora wyszły także następujące broszury:

Kriticzeskija i bibliograficzeskija zamietki.

Nieskolko slow po powodu „Obszczeslawianskoj azbuki."

Cena kop. 30.

Niekotoryja obszczija zamieczanija o jazykowiedienji i jazykie.

Cena kop. 30.

Nekolik poznamenani o polském prawopisu.

Cena kop. 15.

Popularna nauka wychowania F. B Kwieta.

Cena kop. 30.

O korzyściach łacinskiego sposobu pisania Dra I. Ew. Purkyniego.

Cena kop. 30.

Dziełka te znajdują się na składzie głównym

w KSIĘGARNI

E. WENDE I SP.

również nabyć można we wszystkich księgarniach.

Taż księgarnia posiada na składzie głównym:

Kryński A. A. o nosowych zwukach w sławiańskich jazykach.

Cena kop. 75.

Tegoż

Kwestja językowa.

Cena kop. 20.

3—3—274—

KALENDARZ

Premjowy Illustrowany na rok 1874.

Z rozdawnictwem Premji, cena **kop. 30.** Nabyć można w Księgarniach i Kantorach pism. W tymże kalendarzu umieszczone rozdawnictwo premji za r. 1873.

—217—6—10

WYPRZEDAŻ

książek dawniejszych w językach: Polskim, Francuzkim i Angielskim, po cenach nieprzyktykowanie zniżonych, w księgarni F. Kowalskiego, róg Podwala i Nowomiejskiej ulicy, w domu nowym Bazarem zwanym. Katalogi na miejscu do przejrzenia.

3—3—444—

ŁAMIGŁÓWKI GEOGRAFICZNE

podług metody

Fr. Frebla,

wszystkich części świata, w różnych wielkościach, sprzedają się we wszystkich Księgarniach.—Skład główny w Księgarni

E. WENDE i S-ki.

—14,009—7—10

Poszukiwaną jest

Guwernantka Niemka,

do dwóch panianek, posiadająca gruntownie język niemiecki i muzykę. Wiadomość w domu narożnym przy ulicy Niecałej i Wierzbowej, W restauracji na 1-em piętrze. Zgłosić się można od 11 rano do 1-ej w południe. 2—3—695—

AGRONOM, który jest w stanie jak najbardziej intenzywne gospodarstwo prowadzić, poszukuje miejsca od 15-go Kwietnia r. b. jako rządca (lub też jako administrator zarazem) znaczniejszych dóbr, za wynagrodzeniem jed tantiemą **bez stałej pensji,** mogący zarazem wrazie żądania kilkadziesiąt tysięcy złp. w gotowiźnie złożyć jako kaucję. Właściciele reflektujący, zechcą offerty swoje nadesłać do Kurjera Warszawskiego pod adresem B. G. —619—3—3

NAUCZYCIEL

polak, z Berlińskiego uniwersytetu, posiadający kilka obcych języków i mogący ukończyć edukację młodego człowieka, **Nauczycielki Francuzki** z językiem niemieckim i muzyką, oraz Nauczycielki polki z wyższem wykształceniem i muzyką, Bony francuzki i niemki, poszukują miejsca za pośrednictwem bióra **Marji Dalben,** róg ulicy Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej, gdzie Magazyn W-ej Włodkowskiej Nr 17.

1—3—731—

Potrzebną jest

OSOBA

do udzielania lekcji na fortepianie początków ale tanio. Tamże jest do sprzedania OKRYWKA biała balowa za rs. 5. Ulica Długa Nr 557, w bramie, po lewej stronie, na 2 em piętrze wprost schodów. 727—1—1

Paryżanka rodowita,

posiadająca gruntownie język niemiecki i francuzki, życzy sobie udzielać konwersacji w tychże językach. Wiadomość na Nowym-Świecie Nr 30 nowy, oficyna lewa, pierwsze piętro, mieszkania Nr 21. zastać można od 3 do 5 tej po południu. 3—6—572—

Potrzeba jest dwóch UCZNI

do Cukierni, dobrej konduity, jeden z tych ma być na ukończeniu nauki i zdaniu okaże się że jest zdatny, może mieć wynagrodzenie. Wiadomość w Cukierni **B. Królewskiego,** Sto-Krzyzka, Nr 33 nowy.

2—3—699—

Potrzebna jest

OSOBA

do jednego dziecka, która by umiała dobrze szyć i młodsza z dobremi świadectwami. Zgłosić się do szwajcara Banku Dyskontowego, Krakowskie-Przedmieście Nr 40 nowy. 2—3—703—

Młody Człowiek,

posiadający świadectwa jako wykwalifikowany gorzelnik i piwowar, oraz posiadający świadectwo z szescio-letniego zarządu w znacznym majątku, poszukuje miejsca zaraz lub od Ś-go Jana. Wiadomość ulica Nowogrodzka, Nr 16 domu, mieszk. 23. 1—3—724—

OSOBA

młoda, przystojna, chcąca przyjąć obowiązek kawiarki na wsi u obywatela bezżennego, może się zgłosić do hotelu Krakowskiego pod Nr 8. —749—1—3

Potrzebne są

PANNY

podręczne do bielizny, do słomy i do nauki. Ulica Chmielna Nr domu 9, mieszkania 16.

—745—1—3

Były Obywatel Ziemski żonaty, **pragnie przyjąć obowiązki**

RZĄDCY

w większym jakim domu w Warszawie, od d. 1 Lipca r. b., może złożyć kaucji rs. **tysiąc;** osoby interesowane zechcą złożyć swoje adresa w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod lit. H. P. 3—3—541—

PILARZ MAJSTER,

z dobremi rekomendacjami, może otrzymać zaraz miejsce przy tartaku Amerykańskim, wodą poruszanym, w blizkości kolei Żelaznej o siedm mil od Warszawy egzystującym. Bliższa wiadomość w hotelu Angielskim pod Nr. 12. —624—1—1

Potrzebna jest natychmiast

Panna-Służąca

umiejąca pięknie czesać i znająca dobrze swoje obowiązki. Wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego. —713—1—3

MAMKA

młoda, ze świeżym pokarmem, u Akuszerki Nowolipie, pod Nr 4. 1—1—735—

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści

PP. Grimault et Cie

Aptekarzy w Paryżu.

Są to cukierki łagodzące **kaszle, katary.**

Dostać można w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Gallego i Ludwika Spiessa, w Wilnie w Aptece p. Chróścickiego; w Kijowie w Aptece p. Marcińczyk. —13,092—4—12

Mieszkający przy ulicy Piekarskiej, w domu W. Malczewskiego Nr 9 nowy, (mieszkanie na 1-em piętrze Nr 13), wykonywa

Przekłady

czyli tłumaczenia w językach: polskim, ruskim, oraz francuzkim; przepisuje, załatwia rachunki, oraz wszelkie piśmienne czynności z jak największą akuratnością i za bardzo umiarkowaną cenę; zastać go można w każdym czasie, mianowicie zaś od godz. 3 do 6.

2—6—566—

W pracowni Strojów i Sukien Damskich, ulica Nowy-Świat Nr 41 nowy, w oficynie lewej na parterze,—przyjmują się do roboty wszelkie ubrania damskie i dziecinne, podejmuje się kroju Sukien, Okryć, pikowania pod Salopy i obrąbiania na maszynie, przerabia Kapelusze po kop. **50,** robota Sukni porządnie odrobionej od rs. 2 do rs. 6. Życzącym udziela się lekcji kroju za umową. Także przyjmuje się wszelka bielizna do szycia i znaczenia.— **P. S.**

—721—1—2

Proszek ŻELAZO-MANGANEZOWY

P. BURIN du BUISON.

Mała ilość tego proszku rozpuszczona w szklance wody wystarcza, aby natychmiast otrzymać wodę mineralną gazową, bardzo przyjemną w smaku, która się pije podczas jedzenia, czysta lub z winem. Używa się przeciw **bladaczkom, bólom żołądka, białym upławom, nieregularnym perjodom, zubożeniu krwi, i nadewszystko** zastosować się daje dla osób nie mogących trawić innych preparatów żelaznych. Znajduje się w Warszawie w składach materjałów aptecznych PP. Mrozowskiego, Gallego i L. Spiessa; w Wilnie w aptece P. Chróścickiego, w Kijowie w aptece P. Marcińczyka. —13,093—4—12

KOSTJUMY I DOMINA,

które były na Krak.-Przedm., vis a vis Bednarskiej, obecnie są: ulica Senatorska, vis a vis Dobrycza, a niedochodząc cukierni Kadecza. 4—4—340—

ORYGINALNE Piwo Culmbachskie oraz Piwo Pilzenskie

w najlepszym gatunku poleca w Beczkach jak i w Butelkach Skład **Fryd. Dieckmann** w Warszawie Miodowa Nr. 4.

—635—2—3

Przyjmują się Suknie do roboty, krawieczczyzna damska i wszelkie szycie

na maszynie. Ulica Piekarska, dom W-go Malczewskiego Nr 9 nowy, mieszkania 13, na 1-m piętrze. —642—2—6

W Zakładzie Nauki Kroju Sukien Damskich

A. GAŁECKIEJ,

udzielają się lekcje 3 razy na tydzień, ciągle bez przerwy, sposobem francuzkim, który jest już tak wydoskonalony, iż każda z Pań uczących się, w trzech lekcjach już może krajać suknię. Ulica Długa; Nr 557, wprost bramy Hotelu Polskiego, na drugiem piętrze od frontu. 1—3—728—

Zawiadamia się

Właściciela cukierków zostawionych w dniu 6 Stycznia r. b., których poszukiwał za pośrednictwem Kur. Warszawskiego, iż należność za nie jeszcze w dniu 8 b. m. złożoną została w cukierni Czajkowskiego przy ul. Czystej, dla dołączenia interesantowi za zgłoszeniem się. 1—1—734—

MASZYNA DO SZYCIA

zupełnie nowa, z powodu wyjazdu jest do sprzedania przy ulicy Kapitulnej Nr 1 nowy, w sklepie W. Stoczkiewicz.

—736—1—2

DOBRA

215 diesiatyn (17 włók) najlepszej ziemi, przy szosie i budować się mającej kolei z doskonałemi budowlami, położone w gubernji Kieleckiej, są do sprzedania lub zamiany na dom. Wiadomość w kancelarji adwokata Niemirycza, ulica Miodowa Nr 13.

—744—1—3

ŚLIWKI TURECKIE

tegoroczne, suszone, w najlepszym gatunku, otrzymał Handel **Braci Wróbel.** Krakowskie Przedmieście, obok kościoła Śgo Krzyża.

—11,817—20—6

Zamówienia na Sól

z kopalń Stasfartzkich, z Schömbeku i Liverpolską, przyjmuje Kantor Kommissowy

ZYGMUNTA FELDHUSENA,

Elektoralna Nr 4.

Transporta nadchodzą regularnie.

—413—3—6

— Dnia 19 b. m. w Poniedziałek, o godz. między 1 a 2 po południu, wychodząc z Magazynu wyrobów Jubilerskich, p. M. Juwiler, Nalewki Nr 2244a, dom W-go Glassa, przez Nowolipki do Banku Polskiego, zgubioną została 1 para

Kolczyków

rautowych, karmazyrowanych, ze złota bladego. Łaskawy znalazca raczy dać wiadomość do powyższego Magazynu za nagrodą Rs. 15. 1—2—748—

W Sobotę, d. 17 Stycznia r. b., wchodząc lub wychodząc z Teatru Rozmaitości, zgubiono

Kolczyk duży

złoty, okrągły, z szafirem w formie scarabé. Łaskawy znalazca zechce go oddać do Red. Kurjera Warszawskiego, za nagrodą Rs. 5. 1—3—714—

Jest do odebrania

WÓŁ,

który się zabłąkał. Wiadomość pod Nrem 7, na Nowym-Świecie, w Jatkach Sulkowskich. 558—3—3

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 5).

Дозволено цензурою